



## krótko

### W rocznicę nocy kryształowej

#### ULICAMI WROCLAWIA

przeszedł Marsz Wzajemnego Szacunku od synagogi pod Białym Bocianem do miejsca, w którym stała spalona podczas „nocy kryształowej” Nowa Synagoga. Obchody rocznicy trwały od 5 do 10 listopada; w ich ramach odbywały się koncerty, spektakle teatralne, spotkania ze świadkami historii oraz pokaz filmów „Żydowskie motywy”. W listopadową noc z 9 na 10 listopada 1938 roku funkcjonariusze SS przeprowadzili, w ówczesnym Breslau, dewastację żydowskich sklepów i miejsc kultu. Pierwsza zapłonęła właśnie wybudowana w 1872 r. tzw. Nowa Synagoga przy ul. Łąkowej.

### Zainaugurowano nowy rok szkolny w Henrykowie

## Generałowie w klasztorze

Przyrzekli realizować wzniosłe ideały szkoły – kształtowanie osobowości, systematyczną i pilną naukę oraz służbę ojczyźnie i Kościołowi. **42 uczniów klas pierwszych KLO** w Henrykowie złożyło ślubowanie.

Wprawdzie w henrykowskim liceum zdobywają wiedzę już od września, ale dopiero od kilkunastu dni mogą cieszyć się w pełni statusem ucznia tej szkoły. Dokładnie 5 listopada – w dziesiątą rocznicę wizyty w pacyfistycznym klasztorze ówczesnego prefekta Kongregacji Doktryny Wiary kard. Józefa Ratzingera otrzymali akty potwierdzające złożenie ślubowania.

– Jest to ważna uroczystość, w której z jednej strony uczestniczą rodzice i krewni naszych uczniów, a z drugiej – znamienici goście – mówi ks. dr Jan Adamarczuk, dyrektor szkoły. W tym roku do Henrykowa przyjechali m.in. abp Marian Gołębiewski, który przewodniczył Eucharystii, oraz kard. Henryk Gulbinowicz, a także kilkunastu generałów Wojska Polskiego. Ich obecność nie była przypadkowa. Każdego roku z okazji święta odzyskania niepodległości henrykowski klasztor jest miejscem spotkania generałów z metropolitą wrocławskim. Tym razem okazja jednak była podwójna – generałowie objęli



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Po raz pierwszy w historii placówki część uczniów wystąpiła w mundurach

swoim patronatem otwartą w tym roku klasę o profilu wojskowym. Zdaniem ks. Adamarczuka, dla szkoły oznacza to ogromny prestiż. Jest również znakiem tego, że katolickie liceum wciąż się rozwija. – Zawodowi żołnierze są gotowi służyć nam pomocą. Będą też prowadzili zajęcia z naszymi uczniami – zaznacza.

xrk

## Nawiedz katedrę



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Dokładnie 16 listopada przypada rocznica poświęcenia wrocławskiej katedry. Z tej okazji o 18.30 abp Marian Gołębiewski będzie przewodniczył uroczystej Eucharystii. To ważne wydarzenie nie tylko dla parafii katedralnej, ale także dla całej diecezji. O katedrze mówi się bowiem, że jest matką wszystkich kościołów. To także doskonała okazja, by przypomnieć sobie, że świątynie zbudowane z kamieni są znakiem żywego Kościoła, który tworzymy jako ludzie ochrzczeni. Obecna, gotycka budowla, której wznoszenie rozpoczęło się w 1244 r., była czwartą z kolei. Pierwsza pochodziła z lat ok. 983–988. Druga związana była z utworzeniem w roku 1000 biskupstwa wrocławskiego. Trzeci kościół był romańską bazyliką. ■

WROCLAW, OSTRÓW TUMSKI. Katedralne wieże stały się jednym z symboli stolicy Dolnego Śląska

## Wskazują drogę



**OSTRÓW TUMSKI.** – Chodzimy różnymi drogami, ale cel jest jeden, a wy jesteście nie tylko tymi, którzy idą, ale przede wszystkim wskazujecie drogę – mówił do nauczycieli religii ks. dr Rafał Kowalski

(na zdjęciu) podczas Mszy św. na dniu skupienia katechetów diecezji wrocławskiej w sobotę 6 listopada. O tym, że nie brakuje ludzi szukających celu, świadczyła wypełniona po brzegi kaplica Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, które gościło uczestników spotkania. – Moim celem jest tak ukształtować młodego człowieka, by odnalazł swoją drogę i wiedział, co jest w życiu najważniejsze – mówiła katecheta Monika Sozańska-Koszal ucząca w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Trzebnicy.

Po Eucharystii katecheci przeszli do auli MWSD, gdzie odbył się wykład intermedialny „Wychowanie do czystości dzieci i młodzieży”, który wygłosiła s. dr Maria Kwiek ze zgrupowania siostr urszulanek. **am**

## XX lat bez etosu

**SOLIDARNY WROCŁAW.** – Kiedy po 1990 roku w MPK pojawiły się pierwsze podwyżki – wspominał o. Maciej Zięba OP – objęły one wyłącznie kierowców. Ci zatem zrzucili je do jednej puli i podziлили pomiędzy siebie i pozostałych, nieobjętych nową stawką, pracowników. To moim zdaniem była solidarność – mówił. Dominikanin, wraz z prof. Janem Waszkiewiczem, prof. Adamem Chmielewskim i dr. Dariuszem Gawinem (na zdjęciu w pierwszym rzędzie od prawej), uczestniczył w piątek 5 listopada w panelu: „Solidarność: reaktywacja. Fizyka – metafizyka. Teologia – prakseologia”. Goście panelu w jednym byli zgodni: dwudziestolecie wolnej Polski nie wypracowało spójnego etosu „Solidarności”. – Nie ma jednego nowego święta „odzyskania nie-

podległości”, które obecne jest w każdym z byłych krajów satelickich ZSRR – przypominał prof. J. Waszkiewicz. – Nie ma wspólnych bohaterów.

Z kolei prof. A. Chmielewski wskazywał na problem tzw. agorafobii, czyli lęku przed publicznymi zgromadzeniami. – Spójrzmy na tłumy, jakie gromadziła „Solidarność” – mówił, wskazując na zdjęcia ilustrujące wystawę. – Czy dzisiaj ktokolwiek w jakiegokolwiek sprawie jest w stanie zebrać tyle osób? – pytał. Jego zdaniem wynika to z zamknięcia się liderów „Solidarności” w partiach politycznych i ich odseparowania od zwykłych obywateli.

Debatę zorganizowały kwartalniki „Pamięć i Przyszłość” oraz Wrocławski Klub Teologii Politycznej. **rm**



## Zdrowo – jednomandatowo

**WROCŁAW.** Kilkudziesięciu studentów wrocławskich uczelni po raz kolejny zorganizowało happening mający przekonać mieszkańców miasta do idei jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW). W czwartek 4 listopada na wrocławskim rynku wypuścili oni w niebo kilkanaście balonów symbolizujących złą ordynację wyborczą, w której głosy rozchodzą się na partie, a w drugiej kolejności na radnych czy posłów. W ich miejsce pojawił się napis niesiony na plecach uczestników happeningu: jednomandatowe.pl (na zdjęciu) – który jest zarazem adresem strony ruchu. **rad**

Uczestnicy wznosili hasła: „Zdrowo, zdrowo, jednomandatowo!”, tłumacząc patologie wyborów. – Do sejmu wchodzi osoba dostająca mniej głosów niż ich konkurenci – podkreślał Paweł Drażek – tylko ze względu na przynależność do lepszej listy partyjnej.

Idea JOW zakłada, że każde wybory powinny dzielić kraj, województwo lub miasto na jak najmniejsze okręgi, tak aby każdy kandydat miał szansę spotkać się ze swoimi wyborcami i aby zabiegał o ich głosy. Także przed nimi byłby on odpowiedzialny za swoje decyzje i rozliczany w czasie kolejnych wyborów. **rad**



## KSM reaktywacja

**STRZELIN.** Przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odbyło się pierwsze po latach spotkanie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Powołano je przy współpracy asystenta ks. Wiesława Wawrzynów i parafialnej młodzieży.

W ramach pierwszych zadań KSM-u członkowie spotkali się na cmentarzu parafialnym, by zadbać o opuszczone i zaniedbane groby. Grupa młodzieży myła pomniki, wyrwała i plewiła chwasty (na zdjęciu), by po skończonej pracy na każdym zapomnianym grobie zapalić świeczkę.

Akcja sprzątnięcia opuszczonych grobów to tylko jedno z wielu zaplanowanych zadań. Członkowie KSM w najbliższym czasie pragną włączyć się w zbieranie podpisów za umieszczeniem informacji o grupie krwi w dowodzie osobistym, a także w organizację paczek dla dzieci z rodzin ubogich z okazji wspomnienia św. Mikołaja, jak i w zbiórkę artykułów papierniczych i szkolnych dla podopiecznych Domu Dziecka w Górcu.

Spotkania KSM-u odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 19 w salce katechetycznej, a członkowie młodej organizacji zapraszają na nie wszystkich chętnych. **fk**



**GOŚĆ WROCŁAWSKI**

wroclaw@goscniemiely.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,  
(71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor  
oddziału, Agata Combik, Radek Michalski

Prezentujemy kandydatów na prezydenta Wrocławia

# Oferuję najwięcej

O tym, czy jest pewny zwycięstwa i czy rzeczywiście odsunął się od zwyczajnych ludzi oraz jakich błędów nie udało mu się uniknąć w ostatniej kadencji, w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim **opowiada Rafał Dutkiewicz.**

**Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Panie Prezydencie, rozpocznijmy od pytania zupełnie spoza polityki. Jak długo, Pana zdaniem, manager może zarządzać firmą?**

**RAFAŁ DUTKIEWICZ:** – Tak długo, jak długo jest w stanie generować nowe pomysły. Nie ma żadnej reguły, która mówiłaby, że to jest 5, 10 czy 20 lat. Znani są proboszczowie, którzy bardzo dobrze kierują parafiami przez długi okres. Znani są także tacy, których po kilkudziesięciu latach trzeba mobilizować do działania.

**Jeszcze kilka lat temu o Wrocławiu mówiło się jako o mieście bezkonfliktowym. Pan był popierany przez największe partie polityczne. Miasto się świetnie rozwijało. Czy dziś prysnął mit wiecznej zgody?**

– Media czasami nie rozumieją, że konkurencja nie musi oznaczać konfliktu. Nie rozumieją tego także niektórzy z moich kontrkandydatów. Chcę od razu zaznaczyć, że nie jestem z nikim skonfliktowany. Z drugiej strony – nie ma lepszej rzeczy niż konkurencja. Władza musi być poddana wymogom konkurencji i wymogom krytyki.

**Jeśli zatem chodzi o tę krytykę, kontrkandydaci twierdzą, że prezydent Rafał Dutkiewicz stracił kontakt z szarą rzeczywistością i odsunął się od zwykłych ludzi.**

– Nie potrafią ocenić najprostszyc faktów. Rocznie mam około trzech tysięcy spotkań z różnymi grupami i indywidualnymi osobami. W zdecydowanej większości są to wrocławianie. Jestem tutaj osiem lat, czyli mam za sobą spotkania z, lekko licząc, kilkudziesięcioma tysiącami osób. Jeśli to ma świadczyć, że się odsunąłem od ludzi, znaczy, że nie potrafię liczyć. Kiedy prze-



Ks. RAFAŁ KOWALSKI

**– Mam silne przeświadczenie, że powinienem kontynuować moją misję – mówi prezydent Rafał Dutkiewicz**

mowałem to miasto, panowało bezrobocie sięgające 13 procent, teraz jest to 5 procent. Daliśmy pracę kilkudziesięciu tysiącom ludzi. Czy jeśli ktoś otrzymuje pracę, bo jesteśmy proinwestyjni, to oznacza, że się odsuwamy od ludzi? Takie przykłady mógłbym mnożyć. To jest pusta retoryka.

**Czy stwierdzenia typu: miasto jest podzielone na Wrocław A, czyli rynek i centrum, i B czyli np. Brochów, też są puste?**

– W czasach, gdy jeden z moich konkurentów był członkiem zarządu miasta, rocznie remontowano kilka kamienic w całym mieście, przy czym odnowiono jedynie ich fasady. My remontujemy w tej chwili niemal 100 kamienic rocznie i robimy to kompleksowo. Na samym Psim Polu wyremontowaliśmy już

ok. 20 kamienic i ten proces będziemy kontynuować. Porównując dalej tamte czasy: mamy dwa razy więcej miejsc we wrocławskich żłobkach, wydatki na pomoc i opiekę społeczną wzrosły ze 130 do 330 mln zł. Jak przechodzimy do rozmowy o faktach, okazuje się, że te zarzuty są puste.

**Z czego zatem wynika to, że Pana konkurenci w taki sposób prowadzą kampanię wyborczą?**

– Znam ich od lat i wiem, że są to zaci ni ludzie. Jednak powielają we Wrocławiu mechanizmy polityki warszawskiej. Ona nie polega na tym, że przedstawia się pewien program działania, twórcze pomysły i deklaruje, co by się chciało osiągnąć, tylko kąsa się konkurenta i źle o nim mówi. Niestety, moim kolegom wydaje się, że jest to dobra

metoda na wypromowanie siebie samego w wyborach samorządowych. Mylą się.

**Co, Pana zdaniem, jest największym sukcesem, a co największą porażką ostatniej kadencji?**

– Bez wątplenia wielkim sukcesem jest to wszystko, co zrobiliśmy w sprawie stadionu. Sytuacja była tak zagmatwana, że mogliśmy stracić w ogóle możliwość organizacji Mistrzostw Europy. Drugi sukces: wrocławianie czują się coraz bardziej związani z naszym miastem. I trzeci: w tym roku łączna wartość publicznych inwestycji: autostrada obwodnica Wrocławia, terminal na lotnisku, dworzec główny PKP, sala koncertowa – wynosi 10 mld zł. Który prezydent Wrocławia potrafił zgromadzić tak wielką pulę publicznych inwestycji? Natomiast pewne rzeczy mogły być robione szybciej i sprawniej, np. ul. Piłczycka, której remont powinien zakończyć się najdalej w połowie września, a przeciągnął się do połowy października. Poza tym jako człowiek wierzący mam przekonanie, że dużej skali modernizacji Wrocławia towarzyszą, bądź będą towarzyszyły, pewne procesy laicyzacyjne. Cały czas nie udało mi się znaleźć klucza do tego, by tempo narastania tych procesów – typowych dla Europy Zachodniej – zmniejszyło.

**A jeśli Pan nie wygra tych wyborów?**

– Powiem tak: powinienem wygrać te wybory, ponieważ w tym zestawie kandydatów jestem osobą, która ze względu na doświadczenie, ilość pomysłów i pewną wizję Wrocławia w tej chwili miastu oferuje najwięcej. Ufam, że mieszkańcy to dostrzegą. Oczywiście poddam się każdej decyzji wyborców. Parę rzeczy w życiu robiłem – byłem nauczycielem akademickim, pracowałem w biznesie. Nie jestem przyklejony do fotela prezydenta. Mam jednak silne przeświadczenie, że powinienem kontynuować moją misję, ale mam także szacunek do wyborców i ufam, że podejmą właściwą decyzję. ■

## KATOLIK I WYBORY.

Temat Kościoła i polityka jak żaden inny budzi wiele emocji.

Jedni domagają się całkowitego wycofania się Kościoła z politycznych sporów. Inni twierdzą, że za rzadko zabiera głos w sprawach społecznych.

**Czy istnieje tutaj złoty środek?**

tekst

**KS. RAFAŁ KOWALSKI**

rkowalski@goscniezielny.pl

**K**atolik nie może uchylać się od głosowania. Powinien natomiast wybierać mądrze i rozumnie – głośno stowarzyszenia i grupy katolickie przed pierwszymi w Polsce Niepodległej wyborami w 1919 r. Podawały także cechy dobrego polityka: prawdziwy katolik, sumienny człowiek, który podejmie się pracy nad podniesieniem dobrobytu wyborców oraz obrony ich praw. Przestrzegały natomiast przed tymi, co zbyt wiele przyrzekają, obiecują „zupełną wolność od ciężarów na rzecz państwa” i zapewniają, że po ich wybraniu „państwo każdemu da wszystko”. Wprawdzie powstrzymywano się przed wskazywaniem konkretnych nazwisk i partii politycznych, podkreślano jednak, że nie powinno się oddawać swojego głosu na wrogów Kościoła i na „wichrzycieli siejących niezgodę między klasami”. Zwracano przy tym uwagę, że uczestnictwo w wyborach jest udziałem w kształtowaniu państwa.

Czy te zasady możemy zastosować także dziś – prawie 100 lat później, kiedy wielu twierdzi, że nie da się pełnić funkcji politycznych, będąc dobrym katolikiem.

# Nie dla bezczyny



RADEK MICHAŁSKI

**Rezygnacja z uczestnictwa w wyborach jest wyłączeniem samego siebie z życia społecznego**

W niektórych kręgach wiara chrześcijańska przedstawiana jest jako coś, co nie tylko utrudnia funkcjonowanie w sferze politycznej, ale wręcz eliminuje człowieka z zajmowania odpowiedzialnych stanowisk. Jak radzą sobie z tymi głosami Dolnoślązacy zaangażowani w działalność na rzecz innych? Wielu z nich nie tylko przyznaje się do tego, że są ochrzczeni, ale angażuje się z zapałem w życie swoich wspólnot parafialnych.

## Polityka nie dla katolika?

– Jan Paweł II mówił, że nikomu nie wolno trwać w bezczynności – rozpoczyna rozmowę Wioletta Leśniowska, która przez 25 lat pracowała jako katecheta, a dziś ubiega się o stanowisko radnej miasta Oleśnicy. – Te słowa przyjąłem jako motto mojego startu w wyborach – tłumaczy, zwracając uwagę, że obecna dyskryminacja

wartości chrześcijańskich różni się od tej, której doświadczyła na początku swojej pracy. – Wówczas za zaangażowanie w życie parafii zostałam wyrzucona z pracy w szkole – mówi. Podkreśla, że dziś społeczeństwo ma problem ze swoją tożsamością, która wydaje się zlepkiem różnych, często sprzecznych ze sobą poglądów, wartości i przekonań. – Tym bardziej potrzebni są ludzie, którzy jasno i wyraźnie deklarują swoją chrześcijańską tożsamość. Moja wiara to skarb, a nie powód do strachu czy wstydu – zaznacza. – Przyszedł czas, by pokazać, że jako osoby wierzące mamy wiele do zaoferowania. Ochrzczony Polak ma prawo żądać autonomii dla swojej moralności, bo ona ma przełożenie na jego decyzje, także te polityczne.

Podobnie sądzi Janusz Marszałek, przez wiele lat zaangażowany

w działalność Ruchu Światło-Życie, który kilka lat był zastępcą burmistrza swojego miasta, a dziś pełni funkcję radnego. – Wiara nigdy nie była dla mnie ciężarem, a często pomagała mi przetrwać niełatwe chwile – wyznaje i podkreśla, że angażując się w politykę, nie przestał aktywnie uczestniczyć w życiu swojej parafii. Jest członkiem rady parafialnej. Każdego roku wraz z grupą przyjaciół przygotowuje oprawę muzyczną Triduum Paschalnego. Zwraca przy tym uwagę, że błędem jest rozumienie działalności w samorządzie lokalnym w kategoriach robienia kariery. – Wielu ocenia polityków poprzez swój pryzmat widzenia świata i nie dopuszcza do siebie myśli, że można naprawdę po prostu chcieć zrobić coś dla wspólnego dobra – mówi.

Co do tego, że katolicy powinni angażować się w życie polityczne,

# wnności



**Ewangelia absolutnie nie przeszkadza w pełnieniu ważnych funkcji społecznych**

nie mają wątpliwości ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT we Wrocławiu, i ks. dr Bolesław Orłowski, wykładowca prawa kanonicznego i wiceoficjał Metropolitalnego Sądu Duchownego. – Bycie człowiekiem to także bycie istotą religijną, i to potwierdza nauka – mówi ks. Orłowski. – Człowiek rodzi się jako osoba wierząca, niezależnie od tego, jakie bóstwo czy jakiego boga wyznaje, i uczestnicząc w życiu społecznym, nie może tego elementu swojej tożsamości traktować jako sprawy prywatnej – dodaje, tłumacząc, że wiara, ze względu na zbawienie i miłość bliźniego, dodatkowo mobilizuje do tego, by być dobrym, szlachetnym, sprawiedliwym i uczciwym. – Ewangelia absolutnie nie przeszkadza w pełnieniu zadań wójta, burmistrza czy radnego. Wręcz przeciwnie – stawia mi jeszcze większe wymagania niż temu, który nie wierzy.

Zdaniem rektora PWT, ludzie angażujących się w politykę cechować powinna umiejętność współpracy, prowadzenia negocjacji i poszukiwania takich dróg, na których można osiągnąć konsensus. – Oczywiście są pewne dziedziny, w których katolik musi powiedzieć: nie mogę się na to zgodzić. Jeśli jednak nie chcemy być na marginesie życia politycz-

nego, powinniśmy dążyć do tego, by poznać ludzi inaczej myślących, zrozumieć ich i szukać tego, co nas łączy. Granice wyznacza chrześcijańska moralność, Dekalog, jednak najgorzej jest się w polityce obrazić na innych – mówi.

## Kogo wybrać mam?

Jako ludzie wierzący częściej niż przed problemem, czy kandydować, stajemy przed pytaniem, na kogo oddać swój głos. Rezygnacja z uczestnictwa w wyborach jest wyłączeniem siebie samego z życia społecznego, a zdaniem ks. Orłowskiego, katolik nie powinien tego czynić. – To jest jakiegoś rodzaju grzech zaniedbania – mówi. Czy jednak kryterium wyboru powinno stanowić to, czy dana osoba jest wierząca? – Absolutnie nie chcę powiedzieć, że jeśli ktoś nie wierzy, nie może kierować się szlachetnością, uczciwością, sprawiedliwością czy miłością – tłumaczy, zwracając uwagę, że w przypadku zdeklarowanego ateisty pozostaje pytanie: w imię czego? – Jeśli nie ma nadprzyrodzonej i nasze życie kończy się na tym świecie, to po co ten cały wysiłek? – pyta. – Dlatego głosowałbym na katolika, tym bardziej jeśli wiem, że jest to osoba kompetentna i uczciwa – puentuje.

## Nie dla siebie



**KS. PROF. DR HAB. WALDEMAR IREK,**  
REKTOR PWT WE WROCŁAWIU

– Kompetencje i wiarygodność powinny cechować tych, którzy angażują się w działalność polityczną. Powinni oni zrozumieć, czym jest polityka nie w sensie zdobycia władzy i jej utrzymania za wszelką cenę i nie w sensie

myślenia, że cel uświęca środki, a reguły działania wyznacza tylko i wyłącznie skuteczność. Raczej myślę tutaj o czymś, co określiłbym mianem altruizmu politycznego, czyli odejścia od prywaty i myślenia wyłącznie o sobie. Każdy chrześcijański dobrze ukształtowany polityk jest otwarty na Boże prawo i ma swoje korzenie, wie skąd jest i komu chce służyć. Nie może mu przy tym nigdy umknąć sprzed oczu, że nie jest dla siebie, dla swojej partii, ale przede wszystkim jest dla innych ludzi.

## Bрудna polityka?



**WIOLETTA LEŚNIEWSKA,**  
KANDYDATKA DO RADY MIEJSKIEJ OLEŚNICY

– Mówienie o polityce jako złej rzeczywistości – stosując duże uproszczenie – jest spuścizną po dawnym systemie. Podobnie jak to, że ludzie Kościoła nie powinni się w nią angażować. Przede wszystkim politykę tworzą ludzie

z legatu społeczeństwa, stąd ogromna odpowiedzialność najpierw wyborców, a później samych polityków. Partie są takie, jakie są osoby, które je tworzą. Stąd wniosek, że to wyborcy decydują, czy polityka jest sprawą brudną, i czy reprezentują ich ludzie przejrzyści.



**GRAŻYNA OSTROWSKA,**  
KANDYDATKA NA PREZYSTENTA WROCŁAWIA

– Jeżeli człowiek wierzący chce działać w polityce, to nie po to, by nawracać innych, ale by pokazać, jak można pięknie żyć, pomagając innym, być dla nich, pochylając się nad ich problemami. Gospodarz powinien widzieć tych, którym pomoc jest najbardziej potrzebna, a jego działalność powinna zmierzać do tego, by w pełni urzeczywistnić hasło: „oczy bez łez i nikt bez pomocy”.



**JANUSZ MARSZAŁEK,**  
KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

– Stosowanie sloganu: „brudna polityka” jest spowodowane chęcią usprawiedliwienia działań niezgodnych z ogólnie przyjętymi normami. To jest trochę

tak: jestem prawym człowiekiem, nawet niekoniecznie wierzącym, ale ze względu na moją działalność polityczną mogę lub muszę czasami postępować niezgodnie z ogólnie przyjętymi czy też dekalogowymi zasadami. Tymczasem w polityce jest miejsce dla nas – ludzi wierzących i na wprowadzanie rozwiązań zgodnych z naszymi przekonaniami oraz nauką Kościoła.



**KRYSTIAN MIESZKAŁA,**  
KANDYDAT DO RADY MIEJSKIEJ WROCŁAWIA

– Sprawowanie władzy powinno opierać się na duchu służby. O tym, że jest to możliwe, mogłem się przekonać dzięki bliskiej znajomości z Aleksandrą Natalli-Świat.

Duch służby pozwala koncentrować uwagę na dobru wspólnym społeczeństwa, wyprowadza człowieka z zamkniętego kręgu własnych interesów, a kieruje do aktywności na rzecz innych. Ci, którzy twierdzą, że polityka jest rzeczą brudną, często po prostu nie są zainteresowani wspólnym dobrem społeczeństwa.

## zapraszamy

## O ważnym liście

**OŚRODEK PAMIĘĆ I PRZYSZŁOŚĆ** organizuje debatę w 45. rocznicę listu biskupów polskich do niemieckich współbraci. Dokument, kojarzony dziś głównie ze zdaniem „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, wprawił we wściekłość ówczesne komunistyczne władze, a inicjatora tekstu – wrocławskiego arcybiskupa Bolesława Kominka, późniejszego kardynała, naraził na medialne ataki reżimowej prasy. **18 listopada o godz. 17** w refektarzu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu spotkają się abp Marian Gołębiowski, Winfried Lipscher, prof. Kazimierz Czapliński oraz Marek Mutor. Debatować będą o roli orędzia i jego znaczeniu dla budowania Europy bez konfliktów oraz o zaangażowaniu osób świeckich w odpowiedź na jego treść. Projekt koordynowany przez dr. Wojciecha Kucharskiego ma wpisać się w ogólne przygotowanie do jubileuszu 50-lecia orędzia w 2015 roku.



**Prymas S. Wyszyński i abp B. Kominek (z lewej) na audiencji u Pawła VI, 1972 r.**

## Z s. Briega McKenna

**ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM** zaprasza na czuwanie modlitwne, które odbędzie się w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, **21 listopada**, w kościele pw. NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu-Popowicach (ul. Ojców Oblatów 1). Gośćmi specjalnymi będą siostra Briega McKenna OSC, znana ze swojej posługi wobec kapłanów, oraz ojciec Kevin Scallion CM, który od lat współpracuje z siostrą. W programie modlitwa uwielbienia (godz. 15), następnie konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu i o godz. 18 Eucharystia pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego.

## GN pomógł w remoncie kościoła

## Nadzieja nie umarła



**Kilka miesięcy temu trudno było uwierzyć, że tak szybko uda się wyremontować kościół parafialny**



ARCHIWUM PARAFII NMP KRÓLOWEJ POLSKI

Mieszkańcy Jelcza-Laskowic **dziękują Bogu i ludziom** za pomoc, którą otrzymali po tym, jak powódź zniszczyła ich dobytek.

**N**a terenie naszej diecezji jelczańska parafia NMP Królowej Polski została najbardziej dotknięta przez tegoroczną powódź. Woda wdarła się do kościoła. Zniszczyła także

plebanię i budynki parafialne. Problem był tym większy, że żywioł po raz drugi zniszczył dorobek życia większości parafian. Pomoc musiała przyjść z zewnątrz. W to dzieło włączyli się chętnie także czytelnicy „Gościa”.

– Powódź z 1997 r. miała być powodzią tysiąclecia i nigdy się nie powtórzyć, tymczasem stało się inaczej. Nie tylko się powtórzyła, ale nie ma już pewności, że nie przyjdzie ponownie – mówi ks. Henryk Szloch, proboszcz. – Oto dowiedzieliśmy się, że mieszkamy na terenach powodziowych i jesteśmy ostatnim bastionem ratującym

Wrocław przed wielką wodą – dodaje, zwracając uwagę, że to rodzi frustrację i niepewność wśród parafian.

Dziś jednak ks. Szloch z radością pokazuje odnowioną świątynię, budynek katechetyczny, budynki gospodarcze oraz plebanię. – Udało się to wszystko dość sprawnie przywrócić do należytego stanu – mówi. Wielu czytelników GN wsparło swoimi ofiarami dotkniętą powodzią parafię. Jestem im za to niezmiernie wdzięczny.

Uroczystego poświęcenia odremontowanych budynków dokonał abp Marian Gołębiowski. **xrk**

## Rusza XXVI Ogólnopolskie Forum Młodych

## Studenci pytają o Polskę

Co roku na forum gości kilkaset osób z całego kraju. Słuchają wykładów, uczestniczą w wieczorach kulturalnych i, co najważniejsze, wymieniają się poglądami.

**K**olejną edycję imprezy rozpocznie w środę 17 listopada o godz. 19 „Monodram o Edycie Stein” w wykonaniu Jadwigi Skupnik. W czwartek 18 i w piątek 20 listopada odbędą się wykłady i dyskusje, tym razem zebrane wokół hasła

tematu forum: „Wierność Polsce”.

– Przypomnieliśmy sobie czas śmierci Jana Pawła II i dzień 10 kwietnia 2010 r. – mówi kl. Stanisław Wróblewski, koordynator forum i prezes Koła Teologicznego alumnów wrocławskiego seminarium. – To były dni wielkiej solidarności Polaków i wspólnego myślenia o Polsce. Przy okazji tegorocznego sympozjum chcemy zapytać, co zrobiliśmy z tym „myśleniem”. Czy i jakie przyniosło ono owoce.

Wśród gości tegorocznego forum znalazł się m.in. Jan Pospieszalski, znany z programu „Warto rozmawiać” emitowanego przez Telewizję Polską – w czwartek o godz. 16 opowie on o „Wolności i Solidarności”. Główny panel dyskusyjny, w piątek o godz. 16, poświęcony zostanie natomiast prawdzie o Polsce i Polakach w mediach.

**Radek Michalski**

Szczegółowy program forum można znaleźć na stronie: [www.seminarium.wroclaw.pl](http://www.seminarium.wroclaw.pl)



Grupa Ratownictwa Medycznego PCK ogłosiła nabór kandydatów

## Nie szukają komandosów

Na co dzień są informatykami, technikami, studentami lub pracują w pogotowiu ratunkowym. Czasami w ich środowiskach nikt nie wie, czym się zajmują po godzinach.



No... nie zawsze po godzinach, bo bywa, że na wezwanie biorą urlop i jadą pomagać natychmiast. Członkowie Grupy Ratownictwa Medycznego (GRM) Polskiego Czerwonego Krzyża we Wrocławiu. Z końcem listopada, po raz pierwszy od dwóch lat, przeprowadzą nabór nowych kandydatów do grupy.

– W Polskim Czerwonym Krzyżu może działać każdy – podkreśla Andrzej Horowski, rzecznik prasowy GRM – nie każdy jednak ma predyspozycje do bycia ratownikiem. Stąd konieczność przeprowadzenia naboru. Obejmuje on, wraz z rocznym stażem kandydackim, wszystkich, którzy chcą dołączyć do grupy, także lekarzy i pielęgniarzy. To czas potrzebny na dotarcie się członków grupy z potencjalnymi nowymi ratownikami i wyrównanie poziomu umiejętności.

Członkowie grupy działali m.in. na terenie zawałonej katowickiej Hali Targowej, pomagali też w akcji ratowniczej na wrocławskim Kozanowie podczas tegorocznej powodzi. Najważniejsza jest jednak dyscyplina i trzymanie się wyuczonych reguł. „Komandos” raczej miejsca w grupie nie znajdzie, podobnie jak indywidualista. Jej siłą jest praca zespołowa, bo tylko w zespole ratownicy są w stanie pomóc poszkodowanym w katastrofie lub kataklizmie. „Komandos” nie wytrzyma też grupowej codzienności, a składa się na nią dbanie o sprzęt, żmudne, bo powtarzane w nieskończoność, szkolenia i... czekanie. Zwykle na sytuację, co do której wszyscy woleliby, żeby nie nadeszła.

Oprócz umiejętności pracy w stresie, pod presją czasu i gapiów, dla przyszłych ratowników ważne są także warunki kondycyjne. – Trzeba wziąć pod uwagę, że czasem może być konieczne

przeniesienie przez zespół nawet 80-kilogramowego poszkodowanego przez kilkaset metrów, po wcześniejszym, niełatwym wyciągnięciu go z gruzowiska – dodaje A. Horowski. – Kondycji fizycznej nie oceniamy podczas naboru, tę kwestię zostawiamy indywidualnej ocenie kandydata, zakładamy jednak, że powinien posiadać przynajmniej przeciętny poziom kondycyjny.

Członkowie grupy, oczywiście poza absolwentami studiów medycznych, nie są lekarzami, nie aspirują też do ich kompetencji. Najważniejsze dla nich to jak najszybciej dotrzeć do poszkodowanego w miejscu zdarzenia i, w możliwie nie pogorszonym stanie, przetransportować go do punktu medycznego. Tam zajmie się nim zespół medyczny, który zdecyduje o ewentualnej hospitalizacji.

Kandydaci przyjęci na staż spędzą rok na szkoleniach i ćwiczeniach. Potem czeka ich egzamin. Od jego wyniku i ogólnej pracy w ciągu roku zależy, czy zostaną przyjęci w poczet członków GRM.

Radek Michałski

### Nabór do grupy

Sobota, 20 listopada 2010, godz. 10; III LO im. Adama Mickiewicza przy ul. Składowej 5. Kandydatów na staż czeka pisemny test z pierwszej pomocy oraz rozmowa kwalifikacyjna.

Warunek to ukończony 18. rok życia. Szczegóły w dziale „nabór” na stronie: [www.grm.wroclaw.pck.org.pl](http://www.grm.wroclaw.pck.org.pl).

Podczas zimowych ćwiczeń we wrocławskim Porcie Miejskim grupa wykorzystywała quada do transportu ratowników i sprzętu  
PONIŻEJ: Czyszczenie i liczenie sprzętu po ćwiczeniach w Siechnicach. Dbanie o ekwipunek należy do obowiązków członków grupy

### Działać i pomagać



MARCIN KOWALSKI

INFORMATYK, SZEF SZKOLENIA GRM

– Ideą grupy jest działanie ratownicze w sytuacjach większego zagrożenia, przy których nie wystarczą zwykłe służby ratownicze. Nie wyjeżdżamy do wypadków. Od tego jest pogotowie, straż pożarna i inne odpowiednie służby. Natomiast wtedy, gdy konieczne są długotrwałe działania w miejscu katastrofy lub gdy nie wystarczają zasoby i środki zawodowych służb, grupa ma być wsparciem dla ich działań. Dysponujemy ambulatorium polowym, dzięki czemu jesteśmy przygotowani do zabezpieczenia dużych wydarzeń masowych, koncertów, pielgrzymek czy zlotów młodzieżowych. To dla nas dodatkowa okazja do ćwiczeń.



DOMINIK CZOKÓW

RATOWNIK MEDYCZNY, CZŁONEK GRM

– Ratownictwo to dla mnie taka trochę droga życia. Kończąc studia, zostałem ratownikiem medycznym i staram się w tej pracy realizować, stale podnosząc swoje kwalifikacje. Grupowe szkolenia odbywają się co tydzień, kilka razy w roku bierzemy udział w dużych manewrach. Służę to podnoszeniu umiejętności i kwalifikacji na wypadkach realnego zagrożenia. W grupie, jako wolontariusz, zajmuję się tym, czym na co dzień w pracy, pomagam też swoją wiedzą osobom, które nie mają wykształcenia medycznego.



GRZEGORZ SOBIERAJSKI

INFORMATYK, CZŁONEK ZARZĄDU GRM

– Postanowiłem zostać ratownikiem, żeby nauczyć się skuteczniej udzielać pierwszej pomocy. Wcześniej skończyłem jakiś kurs, ale stwierdziłem, że to mi nie wystarczy. Na co dzień jestem informatykiem. Grupa jest dla mnie pewną odskocznią od zawodowej pracy, a ratownictwo pozwala mi rozwijać się w innych przestrzeniach życiowych. Tutaj nie jestem dlatego, że muszę, nikt też mi za to nie płaci; robię to, bo chcę działać i pomagać.

Widać już pierwsze efekty remontów

# Ostrów Tumski nabiera kolorów



R. BADEK MICHAŁSKI

Autokary zatrzymują się zwykle przy kościele pw. św. Marcina, stamtąd turyści wchodzą na teren **najpiękniejszej, bez wątpienia, wrocławskiej wyspy...**

Zwykle z zachodniej strony zatrzymywali się przy poszarzałej fasadzie barokowego budynku, który nijak nie oddawał uroku tego miejsca. A był to, owszem, sierociniec, ale dla dzieci polskiej szlachty. Dbano więc nie tylko o odpowiedni poziom edukacji, ale też o dobre warunki życia podopiecznych. Gmach Orphanotropheum, nazywany domem pod czwórką, przechodzi właśnie pierwszy od 40 lat remont. Pierwszy także na tak szeroką skalę, obejmujący zarówno rekonstrukcję i odnowienie fasady, jak i adaptację wnętrza.

– Przywrócenie dawnej świetności obiektu, wpisanego do rejestru zabytków, to ogromna, wielomilionowa inwestycja, która nie byłaby możliwa bez wsparcia

**Remont „Czwórki” to tylko jedna z renowacyjnych inwestycji podjętych na Ostrowie Tumskim w ostatnim czasie, choć chyba najokazalsza**

unijnego – podkreśla ks. Artur Miazga, referent wydziału finansowo-gospodarczego wrocławskiej kurii. – Beneficjentem i operatorem inwestycji odpowiedzialnym za jej prawidłową realizację, a także stroną kontraktu o finansowanie blisko 70 proc. projektu ze środków EFRR, jest archidiecezja wrocławska. Tzw. wkład własny na poziomie 30 proc. wszystkich kosztów inwestycji dodaje sama diecezja.

Po zakończeniu prac renowacyjnych pod czwórkę wrócą m.in. Centrum Duszpasterstwa Archidiecezji Wrocławskiej, Poradnia Rodzinna, Archidiecezjalna Rada Rodziców, Studium Organistowskie, Duszpasterstwo Młodzieży, Radio Rodzina, Klub Inteligencji Katolickiej oraz Ruch Światło-Życie. Zastaną jednak budynek zmieniony także w środku, i to nie tylko przez odrestaurowane architektoniczne detale.

– Projekt przewiduje dostosowanie obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych m.in. przez zainstalowanie windy, niwelację poziomów, przygotowanie podjazdów do budynku oraz specjalnych toalet – dodaje ks. A. Miazga.

Niedawno podobny remontowi los spotkał wrocławską kurię

oraz pałac biskupów. Wkomponowały się one w odnowiony wcześniej ciąg budynków administracyjnych Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Siedziba biskupów, która obecnych kształtów nabrała w XVIII wieku, a ostatni poważny remont przechodziła tuż po wojnie, była szczególnym wyzwaniem dla prowadzących prace. – Nie zachowała się dokumentacja dotycząca powojennej odbudowy pałacu. Poszukiwano jej m.in. w Archiwum Diecezjalnym, Miejskim Archiwum Budowlanym, w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów Dokumentacji Zabytków i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – relacjonuje ks. A. Miazga. – U konserwatora zabytków we Wrocławiu odnaleziono kartę identyfikacyjną pałacu z bardzo schematycznym szkicem sytuacyjnym. Kartę opracowała Barbara Czernerowa z datą 4 listopada 1959 r.

To nie koniec prac remontowych na Ostrowie, każda z nich jednak sprawia, że miejsce to staje się przyjazniejsze nie tylko dla turystów, ale też dla osób, które na co dzień pracują w tym uroczym zakątku miasta.

**Radek Michalski**

## Piękniejemy



**MARCIN JĘDRZEJCZAK,**  
PRZEWODNIK  
TURYSTYCZNY  
PO WROCŁAWIU  
– Ostrów Tumski

to, zaraz po wrocławskim rynku, żelazny punkt na mapie odwiedzin naszego miasta. Na zwiedzanie tej historycznej wyspy grupy objazdowe poświęcają około 1,5 godziny, a to i tak niewiele, jeśli chce się poznać bogactwo tego miejsca. Warto pamiętać, że odwiedzają je nie tylko Polacy, ale też wycieczki obcokrajowców – głównie z Niemiec, czasami osób, które pamiętają jeszcze te miejsca z czasów przedwojennych. Wyspa zyskała na odnowieniu murów i wież katedry. Warto poczekać też na zakończenie obecnie prowadzonych w niej prac nad renowacją ambony. Pięknie prezentuje się odnowione Orphanotropheum, zwane potocznie „Czwórką” od numeru budynku. To ważne miejsce, bo znajduje się niejako na wejściu wycieczek zwiedzających Ostrów. Jest to też punkt postojowy, ze względu na figurę św. Jana Nepomucena i wyjątkowy „piętrowy” kościół pw. Świętego Krzyża. Uważam, że obecne remonty to dobry początek zmian w architekturze krajobrazu Ostrowa i przywrócenie mu należnego, historycznego wyglądu. Renowacji wymagają jeszcze niektóre budynki, jednak toczące się prace i ich widoczne efekty są już dużym krokiem naprzód.